

Łepkowski, Tadeusz

"Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815-1830)", Stefan Kieniewicz, Warszawa 1951 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 43/3-4, 613-619

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

teratury o tym nieprzeciętnym znawcy Turcji w XV w. Skoro cytuje się pracę Franko o wyobrażeniach Mahometa wśród ludu polskiego można by też zacytować rozprawę Ciszewskiego o Tysiąc i jednej nocy u ludu polskiego w Wiśle (II), lub starą rozprawę K. W. Wójcickiego o dawnych wyobrażeniach o Tatrach (w Obrazach starodawnych II, 1843). Listę dawnych hebraistów krakowskich uzupełnić trzeba postacią Jakuba Vitelliusa (1587 — 1648), który drukował wiersze hebrajskie, a w swych pracach o położeniu nieba polemizował z poglądami Ibn Siny i Al-Farabiego. Baranowski podaje, że hetman Jan Zamoyski miał jakoby dla swojego syna Tomasza sprowadzać podręcznik arabskiego od francuskiego orientalisty Scaligera. Możemy tu dodać, że wśród rękopisów Zamoyskich znajdował się rękopis orientalny, noszący polski tytuł: Traktat ortografii arabskiej z przepisami poprawnej mowy i reguły prozodii wraz z dopiskiem w języku francuskim: *c'est à Jean Zamoyski et à son fils Thomas qu'il a dû appartenir, tous deux ayant été très versés dans les langues orientales*. Rękopis ten, noszący starą sygnaturę Zamoyskich VI 979 a nową 1903, ocalał z pożogi wojennej, znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej i był w maju i czerwcu 1950 wystawiony na Wystawie Orientalnej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Znajomość Wschodu i kształtowanie się wyobrażeń o sprawach orientalnych to jeden z przejawów żywej łączności między Polską a Wschodem w dawnych czasach. Łączność ta wyrażała się poza tym w licznych wzajemnych wpływach w zakresie języka, wątków bajkowych, sztuki stosowanej i dekoracyjnej, wzorów tkanin, zdobnictwa, rzemiosła itd. Całość tych stosunków nie doczekała się dotąd opracowania, poza studiami Mańkowskiego o sztuce Islamu w Polsce. Wszystkie te opracowania będą jednak zawieszzone w próżni, dopóki nie zostanie przeprowadzona całość zagadnień stosunków ziem polskich z krajami Azji, przede wszystkim stosunków gospodarczych, handlowych, które były w owych czasach bardzo ożywione, a które stanowiły bezsprzecznie podłoże dla stosunków politycznych i kulturalnych. Posiadamy tylko o stosunkach Śląska z Orientem starą, ale cenną pracę Wendta. Dopiero na tym tle będziemy mogli należycie ująć i prześledzić ewolucję wyobrażeń o Oriencie. Tymczasem cenna praca Baranowskiego stanowić będzie pozycję pionierską, która oby się stała impulsem do dalszych opracowań w tym zakresie.

J. Reychman

Stefan Kieniewicz: Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815—1830). Wybór tekstów źródłowych. Warszawa 1951, s. 503.

Prof. dr S. Kieniewicz, laureat nagrody państwowej 1952 r. wydał już, obok szeregu cennych monografii, kilka zbiorów tekstów źródłowych. Ostatnio, w końcu ubiegłego roku, ukazał się wybór źródeł pt. Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim (1815—1830).

W historiografii polskiej XX wieku tzw. konstytucyjny okres Królestwa był wyjątkowo „popularny“. Pisano o tych czasach bardzo wiele. Po licznych wielostronnych nad nimi badaniach obserwujemy po wojnie pewien w tym zakresie zastój. Wydrukowano co prawda po 1945 r. wiele prac bezpośrednio lub pośrednio odno-

szących się do lat 1815—1830, lecz są to — z niewielu wyjątkami — opracowania nie wnoszące metodologicznie nic nowego, a opierające się prawie z reguły na nierozszerzonym i nieprzerobionym od nowa zespole źródeł.

Książka prof. Kieniewicza, nie będąca w swym założeniu pracą badawczą, z jednej strony niejednokrotnie ulega jeszcze ujęciom tradycyjnej, idealistycznej historiografii, z drugiej zaś, wykorzystując osiągnięcia powojenne autora i innych historyków wnosi nowe elementy do oceny pierwszego piętnastolecia Kongresówki.

Zbiór tekstów źródłowych opracowany przez prof. Kieniewicza podzielony jest na dwie części. Pierwsza z nich, to wstęp pióra wydawcy liczący 34 strony i podzielony na 7 rozdziałów. Wprowadzenie to poświęcone zostało analizie położenia poszczególnych klas i warstw społecznych oraz przemian zachodzących w ekonomice i życiu społeczno-politycznym Królestwa w czasach konstytucyjnych. Na końcu wstępu wydawca zamieszcza pewne podstawowe informacje bibliograficzne. Drugą, zasadniczą część pracy stanowią wypisy źródłowe (przeszło 450 stron). Teksty zgrupowane są w 12 rozdziałach. W każdym z nich jest 6 do 15 wypisów. Tytuły rozdziałów II części i ich treść odpowiada, choć niezupełnie ściśle, kolejności rozdziałów wstępu. Źródła zamieszczone w drugiej części książki dość wszechstronnie ilustrują życie Kongresówki w czasach przedlistopadowych. Dotyczą one zagadnień rolnictwa i przemysłu, handlu i komunikacji, położenia chłopów i robotników, charakteryzują również w pewnej mierze problemy prawno-ustrojowe, kulturalne i polityczne.

Wypisy pochodzą w zasadzie z materiałów drukowanych. Wyjątki od tej reguły są nieliczne: na 116 tekstów tylko 8 wzięto z rękopisów (Biblioteka Czarotoryskich i Archiwum Główne Akt Dawnych). Wydawca wykorzystał różne typy źródeł. Czerpał materiał z gazet i broszur współczesnych, pamiętników, korespondencji i oficjalnych wydawnictw rządowych.

Książka prof. Kieniewicza przeznaczona jest dla dość szerokiego kręgu odbiorców. Obok pracowników nauki korzystać z niej mogą i powinni studenci uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych jako z lektury uzupełniającej, przydatnej do ćwiczeń. Wybór tekstów będzie pomocą w pracy nauczyciela szkoły średniej, zainteresuje oświatowych i społecznych działaczy zajmujących się historią Polski pierwszej połowy XIX wieku.

Wstęp omawia na kilkudziesięciu stronach szereg bardzo ważnych, kluczowych problemów 15-letniego Kongresówki. Po przeczytaniu go można odnieść wrażenie pewnego braku dynamizmu w dziejach Królestwa w okresie 1815—1830. Wrażenie to potęguje sztywny nieco i schematyczny podział na rozdziały. Autor widzi jasno dynamizm rozwoju, na co wskazują poszczególne rozdziały wstępu, skoro potraktujemy je jako osobne, autonomiczne jak gdyby jednostki. We wstępie natomiast brnym całościowo rozwojowość zacierają się.

Pierwsze lata Królestwa różnią się i to wyraźnie, pod wieloma względami, od okresu lat dwudziestych. Dla otrzymania prawdziwego obrazu dziejów Kongresówki nie wystarczy oddzielna (choćby, jak w omawianym wstępie, ciekawa i słuszna) periodyzacja rozwoju gospodarki obszarnej, oddzielna periodyzacja historii przemysłu itp. Należy widzieć ogólną periodyzację dziejów omawianego okresu, jego etapy rozwojowe i umieć wskazać rozgraniczające je daty. Obok bowiem dat przełomowych rzeczywistość dziejowa wskazuje nam pewne daty podziałów wewnętrznych

nych wielkich okresów, a nawet podokresów. We wstępie prof. Kieniewicza takiej daty w odniesieniu do dziejów Królestwa nie ma. Kryterium wewnętrznego podziału dziejów Królestwa Polskiego w interesującym nas okresie kryzysu systemu pańszczyźnianego jest wyznaczone przez tempo i kierunek rozwoju stosunków kapitalistycznych w łonie dogorywającej formacji feudalnej. Dlatego też lata 1822—1823 powinny być, moim zdaniem, traktowane jako granica wewnętrzna w dziejach Kongresówki. Krzywa tempa rozwoju kapitalizmu w ramach stosunków pańszczyźnianych idzie, począwszy od tych lat, wyraźnie ku górze,¹ kierunek zaś tego rozwoju coraz wyraźniej wskazuje na tzw. pruską drogę rozwoju kapitalizmu.² Przemiany te wpływają na zaostrzenie się walki klasowej i antagonizmów klasowych.³ W dziedzinie stosunków polityczno-ustrojowych, polityki kulturalnej itp. widzimy zdecydowane uwsteczniczenie.⁴

We wstępie odczuwa się dotkliwy brak omówienia rzemiosła i jego przemian w mieście i na wsi. Brak ten sprawia że nie widzimy jasno podstawy, na której wyrastają rozszerzone zakłady rzemieślnicze, nakład i kapitalistyczna manufaktura. Uwagi moje stosują się oczywiście zarówno do wstępu jak i do odpowiedniej części wypisów źródłowych. Do oświetlenia zagadnień rzemiosła istnieją ciekawe, choć drobne i rozsiane po różnych źródłach, materiały archiwalne i drukowane.

Prof. Kieniewicz niezupełnie słusznie pominął milczeniem we wstępie sprawę podpalania przez chłopów dworów obszarniczych. Jest to prymitywna forma walki klasowej, ale w latach 1815—1830 spotykamy się z nią bardzo często. Podpalanie domów obszarniczych wywiera na szlachcie wielkie wrażenie. Tę groźną dla siebie plagę stara się ona wszelkimi sposobami zlikwidować.⁵ Jakże znamienne są słowa, które C z y ń s k i wkłada w swej powieści w usta Waleriana Łukasińskiego: „...w żadnym kraju nie wydarza się tyle pożarów co w Polsce. Jaśnie Wielmożni

¹ Wzrastająca mechanizacja rolnictwa w dobrach obszarniczych. Rozwój przemysłu budowy maszyn rolniczych. Coraz większe rozpowszechnienie płodozmianu. Wzrost liczby „rugów“. Szybki wzrost liczby manufaktur w ogóle, a wielkich w szczególności. Początki użycia siły pary w przemyśle. Silny rozwój i powstawanie nowych miast przemysłowych.

² Całokształt reakcyjnej polityki rolnej, przemysłowej i handlowej obszarnictwa zwanej odtąd polityką Lubeckiego.

³ Wzrost ruchu palenia dworów przez chłopstwo obok utrzymywania się napięcia walki w innych formach. W r. 1823 rozruchy w Pabianicach, w 1824 strajk robotniczy w Warszawie, znamionują rozpoczęcie się epoki pierwszych ruchów tworzącej się klasy robotniczej.

⁴ Koniec liberalnej polityki caratu i władz Królestwa i wzmoczenie terroru policyjnego i wojskowego wobec klas pracujących i ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Popieranie ciemnoty i wstecznych prądów kulturalnych. Biorąc pod uwagę momenty natury politycznej A s k e n a z y uważa za datę graniczną rok 1820. H a n d e l s m a n opowiada się za r. 1821, a właściwie, jak to wynika z jego artykułu, za latami 1821—1823 (patrz Kw. Hist. 1939, s. 228—247).

⁵ „Ponieważ lud wiejski mając sobie najmniejszą wyrządzoną krzywdę, zapomniawszy o sprawach ludzkości i krajowych zwykł szukać zemsty na obrażającym przez podpalenie jego zabudowania, należy przeto za powzięciem wiadomości o czynionych pogroźkach przytrzymać natychmiast...“ (z listu Komisji Woj. Mazow. wydz. policji datowanego 4.VIII.1820). W 1825 r. zaprzęła szlachta kler do walki z podpalaniem. Władze zobowiązały duchowieństwo do odpowiedniego „pouczania“ chłopów z ambony o niewłaściwości ich postępowania, grożąc im zaostrzoną karą. (AGAD Akta Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Policji nr 7597).

coraz surowsze prawa na podpalaczy stanowali, a przecież luna nie przestaje czerwienić niebieskich sklepień i przerażać nieludzkich panów!"⁶

Inne, mniej aktywne formy oporu klasowego, jak zażalenia, skargi po sądach i urzędach oraz czynna już zorganizowana walka — grupowe domaganie się oczyszczenia — wyrastają w interesującym nas okresie z rosnącej fali buntu mas wśród podpalanych rękami chłopskimi dworów. Autor pisze o tych sprawach w odsyłaczu na s. 183 podając tekst sejmowej uchwały z 1825 r. o zaostrzeniu kary na podpalaczy. Notatka ta jednak jest zbyt lakoniczna, a samo źródło bez szerszego omówienia — mało przydatne.⁷

Nie zgodziłbym się ze zdaniem autora wstępu, że przemysł Kongresówki w latach 20-tych wkraczał już w fazę produkcji fabrycznej (s. 24), a więc w okres przemysłowego przewrotu. Kilka maszyn parowych w przemyśle i górnictwie to „rodzinki w cieście“ rękodzielniczego przemysłu. Jest to okres manufaktury. O rewolucji przemysłowej nie ma jeszcze mowy. Kraje wschodnio - europejskie inaczej — rzecz jasna — niż Anglia przeżywały przewrót przemysłowy. Był on w tych krajach mniej „radikalny“, z niewyraźnie zarysowanym początkiem, a rozpoczynał się jeszcze w czasach pańszczyzny. Mimo to, pierwsze (dosłownie) jaskółki mechanizacji, choć ilustrują ważne, nowe zjawisko, nie uprawniają nas do natychmiastowego ogłoszenia początku produkcji fabrycznej. Zresztą mechanizacja pierwszych zakładów wykorzystujących siłę pary była bardzo niepełna.⁸

Obok tych kilku niedociągnięć wstęp zawiera cały szereg bardzo trafnych i głębokich sformułowań. Bardzo celnie i zwięźle scharakteryzował prof. Kieniewicz grupę Kaliszan (s. 12—13). Wyjaśnienie i ocena polityki przemysłowej rządu Królestwa została również słusznie i wnikliwie potraktowana (s. 26). Należy wreszcie podkreślić ciekawy ustęp o inteligencji i dążeniach postępowych epoki (s. 29—30).

Zakończeniem wstępu są Wskazówki bibliograficzne. Wydawca wybrał tu pośrednią drogę spisem literatury przedmiotu, a jej krytycznym omówieniem. Przy kilku pozycjach ważniejszych mamy krótką charakterystykę książki, przy innych nie. Trudno zgodzić się z lakoniczną oceną książki Askenazego pt. Rosja — Polska (1815—1830): „praca wytrawna“... (s. 40), bez żadnych dodatkowych merytorycznych uwag, szczególnie w wydawnictwie przeznaczonym dla szerszego odbiorcy. Tymbardziej nasuwa wątpliwości charakterystyka pracy Askenazego pt. Łukasiński: „... tendencja niepodległościowa przy bagatelizowaniu dążeń radykalnych“ (s. 42). Należałoby tu raczej powtórzyć zwrot użyty na s. 40 w odniesieniu do innej pracy: „tendencja antyrosyjska“, a nawet i to wydaje mi się za słabe, nie wyczerpuje

⁶ J. C z y ń s k i: Jakobini polscy. Warszawa 1907, s. 244.

⁷ O sprawach podpalen mamy wiele wiadomości w prasie. Przykładem tego — wstrząsający artykuł o 16-letniej córce chłopskiej, która podpaliła dwór swej ciemiężycielki. Sąd obszarniczego państwa skazał ją na dożywotnie więzienie. (Patrz Themis Polska VI, 1829, s. 119—138). Zjawisko podpalania nie kończy się zresztą wraz z końcem feudalizmu. W innym już ustroju wyzysku — w kapitalizmie, chłop i proletariat wiejski wykorzystują tę prymitywną lecz groźną broń walki klasowej. E n g e l s poświęca sporo miejsca temu zagadnieniu w odniesieniu do Anglii lat 30-ch XIX wieku. Pisze on o proletariacie rolnym: „Ich ulubionym sposobem prowadzenia wojny społecznej jest podpalanie“. (Położenie klasy robotniczej w Anglii. Warszawa 1952, s. 344).

⁸ Np. zakład Fraenkla (Przewodnik Warszawski, 1827, s. 39). Podobnie było u Langego (Przedbórz) i w innych manufakturach.

istoty ważnego politycznie i naukowo zagadnienia oceny prac Szymona Askenazego. Wskazówki pomijają niestety zupełnie prace wydane po wojnie.⁹

Przechodząc do zbioru tekstów źródłowych podkreślić należy na wstępie, iż wybór ich i zredagowanie jest, ogólnie rzecz biorąc, słuszne. Wypisy są dobrze dobrane, pozbawione zazwyczaj dłużyzn, reprezentatywne dla problemów epoki. Znajdujemy tu moc materiału ilustrującego szeroki wachlarz zagadnień. Ciekawie dobrane teksty przyciągają czytelnika, pobudzają jego zainteresowanie omawianym okresem.

O ile z jednej strony należy podkreślić słuszny na ogół wybór poszczególnych tekstów, to z drugiej można w pewnej mierze zakwestionować słuszność formalistycznej koncepcji planu wypisów. Postawienie na przykład na pierwszym miejscu rozdziału o ustroju politycznym i władzach Królestwa budzi we mnie poważne sprzeciwy. Zagadnienia nadbudowy, zagadnienia ustroju państwowego nie powinny być w książce wysuwane na czoło, lecz omówione po analizie i zilustrowaniu zagadnień bazy. W przyjętej przez prof. Kieniewiczza kolejności rozdział I jest zawieszony w próżni. Jeżeli bowiem we wstępie trzeba było w kilku zdaniach wyjaśnić już na początku jak doszło do pojawienia się Królestwa Polskiego, to w wypisach taka kolejność traci już swój sens. Niezależnie zresztą od porządku rozdziałów, pierwszy z nich jest w ogóle zbytnio rozbudowany. Jest rzeczą charakterystyczną, że tekst konstytucji królestwa podany niepotrzebnie niemal w całości jest najdłuższym (!) wypisem całej książki poświęconej przemianom gospodarczo-społecznym. Znaczący w tej sprawie ciężar wieloletniej tradycji burżuazyjnej historiografii, która idealizowała konstytucję 1815 roku i wyolbrzymiała jej znaczenie i wpływ na dzieje Kongresówki.

Ciekawy opis wielkiej fabryki kaliskiej (s. 318) pozostaje niestety samotny, choć można by dorzucić kilka innych, krótkich lecz cennych opisów zakładów przemysłowych np. Evansa, Fiedlera i innych.¹⁰

Okres konstytucyjnego Królestwa charakteryzował się, jak wiadomo, ogromnym rozmachem budownictwa. Powstawały wtedy nowe domy, ulice, drogi i miasta. Zbyt słabe odbicie tego wielkiego ruchu budowlanego otrzymujemy w rozdziale VI pt. „Miasta i komunikacje“. Nie widzimy prawie źródeł oświetlających zagadnienie budowy domów w Warszawie, osiedli robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskim i Staropolskim oraz w rejonie Łodzi. Nic nie wiemy z wypisów o wielkiej budowie kanału augustowskiego.¹¹ Wobec tych braków tym mocniej razi zamieszczenie opisu pierwszego statku parowego na Wiśle jako niepotrzebna ciekawostka. Nie jest to zjawisko mogące pretendować do osobnego miejsca w rozdziale o komunikacji. Sta-

⁹ Do spraw ogólnych część skryptu C. B o b i ń s k i e j pt. Historia Polski 1764—1831; do spraw ogólnych, a w szczególności przemian w rolnictwie — artykuł Fr. F i e d l e r a pt. U źródeł niedorozwoju kapitalizmu w Polsce. Nowe Drogi, 1947, Nr 3.

¹⁰ Np. Evans: Gaz. Koresp. 1825, Nr 44. Fiedler—Opatówek: Łubieński: Gen. Tomasz Łubieński. I. Warszawa 1899, s. 484. Solec: Kuryer Polski, 1829. Nr 4. Hirschmann i Kijewski: Biblioteka Polska 1825. T. I. Kruszewski — wytwórnia czerkasów: Gaz. Koresp. 1825. Nr. 68. Warsztaty arsenału: P r e k: Wspomnienia z Warszawy. Tyg. Ilustr. 1821, Nr 13 i wiele innych.

¹¹ Zob. np. S ł o w a c z y ń s k i: Polska w kształcie dykcjonarza... Paryż 1833—1838, s. 8—9, lub Pamiętnik Warszawski Umiejętności czystych i stosowanych. 1829. I., s. 94 — 101.

tek ten nie kursował, a regularna żegluga parowa na Wiśle rozpoczęła się dopiero w latach czterdziestych.

Zagadnienie włóczęgostwa jest w wypisach pominięte, choć jest to sprawa dużej wagi w okresie początków kapitalistycznego rozwarstwienia wsi i kształtowania się klasy robotniczej.¹²

W okresie 1815—1830 jesteśmy świadkami procesu szybkiego wzrostu przemysłu, głównie typu manufakturowego. Jak każdy przemysł okresu manufaktury nie może on jednak, nawet w połączeniu z budownictwem i robotami publicznymi wchłonąć dużej ilości sproletaryzowanego chłopstwa i spauperyzowanej części rzemiosła.

Umieszczając w swej książce postanowienie namiestnika z 1816 roku o organizacji rzemiosła pisze prof. Kieniewicz, że przepisy tego prawa odnoszące się do czeladników stosowane były w praktyce i do robotników fabrycznych (s. 333). Rozporządzenie namiestnika pomijało robotników fabrycznych (wydane w 1816 r. — podkreślenie moje T. Ł.). Nie stanowili oni dla prawodawcy żadnej odrębnej kategorii pracowników. Rozporządzenie stosuje się jednak do wyrobników, a wiadomo, że w ówczesnym języku prawnym i potocznym granica wyrobnik-robotnik, podobnie jak w praktyce, była bardzo niewyraźna. Nie wynika jednak z tego, że robotnicy z reguły przechodzili wszystkie szczeble rzemieślniczej hierarchii, ani to, że posiadali karty wyrobnicze lub książeczki rzemieślnicze. Częstokroć w praktyce tak nie było. Naprawdę władze wołały raz po raz o uporządkowanie formalności i ewidencji pracownicz (rzemieślniczej, wyrobniczej i robotniczej).¹³ Codzienna praktyka stosunku robotnik - kapitalista jaskrawo nie zgadzała się z półfeudalną istotą namiestnikowskiego prawa.

Zagadnieniem otwartym jest sprawa statystyk. Mam jednak wrażenie, że zamieszczenie w książce tabelki ilustrującej proces proletaryzacji wsi, wzrostu miast itd., pomogłoby zrozumieć przemiany gospodarczo - społeczne zachodzące w Królestwie doby konstytucyjnej.¹⁴

Wśród bardziej odznaczających się wypisów należy wymienić bardzo ciekawy ustęp o życiu górników (S z o k a l s k i) (s. 355 — 363) i interesujący fragment pt. Pantakoina (K r a u s h a r) (s. 463—465). Oba te dawno publikowane już źródła zostały, w odróżnieniu od innych, często cytowanych, niejako „zapomniane“. Wydobywa je słusznie na światło dzienne książka prof. Kieniewicza.

.....

Kończąc tę krótką próbę oceny książki prof. Kieniewicza chciałbym podkreślić te jej cechy charakterystyczne, które, mimo wskazanych wyżej braków czy niedociągnięć, każą ją ocenić pozytywnie.

1) Wstęp spełnia na ogół swą rolę, wprowadza w zagadnienie epoki i daje udaną, choć niepełną, syntetyczną ocenę okresu konstytucyjnego Królestwa.

¹² Zagadnienie często poruszane przez władze Król. Polskiego. Np. AGAD Akta Rady Stanu K.P. — Sekr. Gen.: sek. VII, Nr 7, Nr vol. 147, Akta Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Policji Nr 7291, 7422, 7778. Wiele wzmianek w prasie.

¹³ AGAD. Akta Kom. Rząd. Spraw Wewn. i Policji Nr 7291 i P a c h u c k i: Stulecie zgromadzenia mularzy, s. 11 — 13.

¹⁴ Na podstawie R o d e c k i e g o: Obraz geograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1830 (dane z 1827 r.) i według K i r k o r - K i e d r o n i o - w e j, G r o s s m a n a oraz innych opracowań.

2) Dobry wybór i redakcja tekstów stwarza z głównej, źródłowej części pracy cenny zespół materiałów do dziejów gospodarki narodowej i życia poszczególnych warstw społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach 1815—1830.

3) Jasny, przejrzysty styl wstępu i przypisów ułatwia korzystanie z pracy szerokim kręgom czytelników.

W sumie: potrzebna książka, dobra pomoc naukowa.

T. Łepkowski

M. W. N i e c z k i n a: *Wosstanie 14 diekabrja 1825 g.* Wydawnictwo Akademii Nauk ZSRR, Moskwa 1951, s. 202.

Monografia niniejsza nie zawiera całkowitej historii ruchu dekabrystów. Poświęcona wyłącznie powstaniu grudniowemu w Petersburgu, nie omawia ani genezy spisków, ani ich programu, ani okoliczności, które doprowadziły do wybuchu. Tym mniej zajmuje się losami spisku poza Petersburgiem, przebiegiem śledztwa i represjami carskimi. Narracja zaczyna się na parę dni przed 14 grudnia od omówienia planów spiskowych, a zamyka się z chwilą zapadnięcia nocy, po rozgromieniu powstania.

Praca tego typu, odtwarzająca przebieg jednodniowej walki ulicznej przywodzi na myśl czytelnikowi polskiemu tematycznie podobne studia Tokarza o insurrekcji warszawskiej i nocy listopadowej. Podobieństwo jest tylko pozorne i to nie tylko z oczywistych, metodologicznych i ideologicznych względów, ale i z czysto rzeczowych. W monografiach „warszawskich“ Tokarza rekonstrukcja przebiegu wypadków stawia sobie za cel rzucenie światła na dalsze ich następstwa. Idzie o ustalenie, jak rewolucja warszawska 1794 czy 1830 roku zaważyły na przebiegu Insurekcji, czy też powstania listopadowego. Cel Nieczkinej musiał być inny. Powstanie petersburskie nie przerosło w rewolucję ogólnokrajową: wybuchło i zgasło w ciągu niewiele godzin, po czym nastąpił odpływ rewolucyjnej fali. Analiza tych nieszczęsnych wypadków pozwoliła za to Autorce pogłębić naszą wiedzę o ruchu „szlacheckich rewolucjonistów“. Dwoistość owego ruchu: postępowego w swych założeniach republikańskich i antyfeudalnych, lecz ułomnego w swej „szlacheckości“ i oderwaniu od mas — zwykło się uzasadniać w oparciu o programy samych dekabrystów. Dużo plastyczniej ujawnia się ta dwoistość, gdy spojrzy się na ich czyny. Książka Nieczkinej jest cała, od początku do końca, niezmiernie sugestywną ilustracją definicji L e n i n a o owych rewolucjonistach „strasznie dalekich od ludu“, ale dzięki którym „Rosja po raz pierwszy ujrzała ruch rewolucyjny przeciw caratowi“. Blaski i nędze historii dekabrystów, ich wielkość i ograniczoność znajdują swe wierne odbicie w opowiedzianych z pietyzmem wypadkach 14 grudnia.

W swoim bardzo wytrawnym i starannie odważonym sędzie o powstaniu prostuje Autorka w szeregu punktów poglądy Presniakowa, który w swej monografii z 1926 roku o powstaniu petersburskim pod wpływem Pokrowskiego rolę dekabrystów wyraźnie deprecjonował. Nad Presniakowem ma Autorka jeszcze i tę wyższość, że mogła oprzeć się na szerszej bazie źródłowej: nie tylko na obfitej literaturze pamiętnikarskiej, ale też na zeznaniach śledczych. Autorka korzystała przy tym nie z samych tylko zeznań drukowanych, ale i z bardzo ciekawych partii jeszcze